

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Praksedy p. Daniela.
Jutro Maryi Magdaleny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 4 zachód 8 8
Dziś wschód księżyca 1 24 zachód 7 41

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Hakatyści góra!

Na rzekomą zmianę systemu rządu rosyjskiego wobec Polaków, która godzi podobno w Niemców, odpowiadają gazety niemieckie, nie rządowe, tylko hakatystyczne, że zmiana systemu wobec Polaków w Rosyi, jeżeli tak jest w rzeczywistości, Rzeszy niemieckiej i Prus nie spowoduje do zmiany systemu pruskiego wobec Polaków w zaborze pruskim.

Rząd pruski, odebrawszy tak wyraźną wskazówkę od miarodajnych hakatystów, prawdopodobnie ani nie będzie próbował nowego kursu, nie chcąc się hakatystom narazić. Zresztą hakatyści pruscy nie dają nawet w Rosyi za wygraną, gdzie wpływ ich jest potężny, bo mają z hakatystami rosyjskimi w tem wspólny interes, aby magnateria polsko-rosyjska nie zbliżyła się zbyt blisko do tronu carskiego, idąc za przykładem pewnej części „starszych braci” w zaborze pruskim, którzy gwałtem chcą przebić kordon hakatystyczny i iść do „swego króla”. Hakatyści tak łatwo ich nie dopuszczają i gotują się już dziś do odparcia szturm.

Według zdania hakatystów rząd pruski nie występuje dosyć cięto, a od kanclerza rzeszy Bethmanna żądają nie tylko, żeby się nie cofał, ale szedł śmiało naprzód jak niegdyś Bismarck, który nie kierował się żadnymi uczuciami ogólnoludzkimi i miażdżył wszystko, co mu szybko nie umknęło z drogi, a mianowicie centrowców socjalnych demokratów. (Co prawda rzecz miała się tak, że w końcu walki kulturalnej Bismarck poszedł do Kanosy i jako gojący plaster odebrał od Papieża order Chrystusa, a socjalna demokracja właśnie wskutek prześladowań rządu, rozrosła się do bardzo poważnych rozmiarów).

Hakatyści mogą śmiało popychać rząd pruski do awanturniczej polityki, bo oni przytem nic nie ryzykują. Przywódcy hakatystyczni napchali już sobie dostatecznie kieszenie i ulokowali „na wszelki wypadek” znaczne kapitały w bankach zagranicznych a mianowicie angielskich i mogą spokojnie odczekać, co się zrobi z faterlandem w razie nieszczęśliwej wojny. A do wojny prą hakatyści faterland całą siłą pary.

Bismarck, jak hakatyści twierdzą, uznawał wprawdzie prawa Sejmu jako reprezentacji narodowej, ale w rzeczach ważnych nie troszczył się o prawa narodu, tylko przeprowadzał z ramienia rządu to wszystko, co uważał za potrzebne.

Gazety hakatystyczne wydały więc hasło: **Należy wrócić do zasad polityki Bismarkowej, polityki przedsiębiorczej i silnej woli!**

Polak-Kaszuba.

Gwara kaszubska!

W numerze 83 „Gazety Gdańskiej” zamieściliśmy w gwarze kaszubskiej pismo jednego z naszych stałych czytelników, nie zajmując w tym kierunku żadnego stanowiska. Powodowała nami jedynie chęć zapoznania szerszy ogół z gwarą, o której wrogowie nasi twierdzą, że nie ma nic wspólnego z językiem polskim. Czy mają słuszość, Czyelnicy sami oceniają. Mimo naszego bezstronnego stanowiska, otrzymaliśmy różne pisma przemawiające za i przeciw zamieszczaniu tego rodzaju korespondencji w „Gazecie Gdańskiej”. Nie chcąc i nadal grzeszyć stronni-

czością, postanowiliśmy ogłosić ważniejsze listy z obydwu obozów.

Jeden z nich brzmi jak następuje:

Istnieją ludzie na świecie, których szczególnym upodobaniem jest, jakimiś nowatorskimi mrzonkami zwrócić na siebie uwagę ogółu. Upodobanie takie jest przyrodzoną właściwością a ponieważ nikt nie jest bez wad, zatem nie przysługuje też nikomu prawo upodobania takiego u odnośnego osobnika sądzić, o ile nie szkodzi ogółowi i sprawie narodowej.

Za szkodliwe nowatorstwo i to szkodzące sprawie narodowej polskiej uważam list „Rodowitego Kaszeby” w numerze 83 „Gazety Gdańskiej”.

Zgadza się zupełnie z tem, że „język kaszebski” jest nam przez Pana Boga „namieniony”. Porównaj z „Rodowitym Kaszebą” twierdząc, że nasza pomorska gwara jest piękna, że się jej wstydzić nie trzeba,



Gdzie najkorzystniej

??? czynić zakupy ???

podaje „Gazeta Gdańska”. Na życzenie także listownie, za nadesłaniem znacz-

- - - - ka na odpowiedź. - - - -



lecz owszem pielęgnować. My Kaszubi, a raczej Pomorzanie jesteśmy jednak częścią 20 milionowego narodu polskiego.

Naród ten dzieli się oprócz nas jeszcze na różne plemiona, jak Mazurów, Kujawiaków, Wielkopolan, Ślązaków itd., które chociaż są polskimi, jednakowoż mówią cośkolwiek odmiennie, jak to zresztą u nas się zdarza co drugą wioskę. Dla wszystkich tych plemion więc wytworzono jednolitą mowę polską pisaną, w której się łączą poszczególne gwary i którą nazwano mową książkową czyli pisaną. W tej mowie drukuje się książki, gazety i pisma, w mowie tej książek prawi kazanie, a my modlimy się i śpiewamy pieśni.

Tak jest też i u innych narodów jak u Rosyan, Francuzów, Anglików, Niemców itp.

Jest prawdą, że wielu uczonych i literatów u wszystkich narodów wydało dzieła poświęcone przeważnie celom naukowym lub humorystycznym także w gwarze ludowej.

Nigdzie jednak gwary ludowej nie użyto do poważnych rozpraw, do czego dąży „Rodowity Kaszeba”, jak list jego zrozumieć trzeba, i pragnąc język polski zgłoła usunąć.

Gdyby to się zdarzyło w społeczeństwie niemieckim lub innym, które ma niepodległość narodową, nie przedstawiałoby to zresztą niebezpieczeństwa, inaczej jednak z nami. Społeczeństwo polskie bowiem chyba najwięcej jest udręczone i żadnemu innemu społeczeństwu nie można zalecać więcej zgody i jednności jak naszemu.

A do czego dąży „Rodowity Kaszeba”? Otóż do wytworzenia nowego narodu kaszubskiego. Wypowiadam to otwarcie, chociaż przeciwko temu się zarzeka.

Podaje on bowiem nową pisownię, nowe głoski, językowi polskiemu zupełnie obce, których dźwięk bodaj sam zna. Jeżeli za jego przykładem utworzą własną pisownię Mazurzy, Kujawiacy, Ślązacy i Krakowiacy, co stanie się wówczas z narodem polskim?

Istnieją wprawdzie książki, choć nieliczne, w których także zastosowana jest odrębna pisownia, lecz książki te mają specjalne cele a przynajmniej użycie osobnych głosek tłumaczą i je wyjaśniają.

Dziś, gdzie Niemczyzna robi przerażające wprost szczyrby w mowie naszej literackiej i ludowej, gdzie

tysiące Polaków-Pomorzanie jeszcze nie umie odczytać głosek abecadła polskiego z elementarza, jakiś „Rodowity Kaszeba” podaje nam nową pisownię i każe nam się uczyć nowego języka. A może powstać jeszcze inny rodowity Kaszeba a może nawet kilku lub kilkunastu, będziemy mieli ostatecznie w każdej wiosce inny język, naród i pisownię.

Jestem tego zdania, że język nasz ludowy i właściwości naszego ludu szanować i pielęgnować trzeba, lecz trzeba to uczynić nie ze szkoda dla sprawy narodowej polskiej, dla języka książkowego polskiego. W tem bowiem istnieje dzisiaj jedyna nasza łączność. Każdy chłop niemiecki obok gwary ludowej, której używa swobodnie w domu, doskonale porozumieć się potrafi w książkowym języku niemieckim w tak zwanym „hochdeutsch”. Tak i nasz Kaszuba-Pomorzanie zrozumie księdza polskiego w kościele, prawiącego poprawnym językiem polskim, zrozumie gazetę i książkę polską. Co za cel ma nowa pisownia, której obywają się nawet Niemcy w swych humorystycznych dodatkach, choćby np. takiego „Danziger N. Nachr.”, „Simplicissimus” itp. trudno zrozumieć, czyli zrozumieć bardzo łatwo i zaznaczam to na wstępie.

Radzę więc Rodowitemu Kaszubi, aby swoją nową pisownią raczył uszczęśliwić kółko swych znajomych, do swego „reichstagu”, którzy może naukowość jego ocenić potrafią. My się jego pisownią i jego językiem, którym swoją drogą wcale nie mówimy, co z listu wynika, nie zachwycamy.

Rodowity Pomorzanie.

Biskupi maryawiccy w Poznaniu.

„Kurier Poznański” nr. 160 pisze, że do Poznania przybyło czterech maryawitów, pomiędzy nimi biskup Próchniewski a może też i biskup Kowalski i wybierają się w dalszą drogę do Berlina.

„Kur. Poznański” nie wie na co przyjechali do Poznania i po co jadą do Berlina, ale domyśla się, że może chcą od hakatystów pieniędzy dla podtrzymania „religii” maryawickiej w Królestwie, która upada sromotnie pomimo wielkiej życzliwości rządu rosyjskiego. Maryawici już raz — jak wynika z ogłoszonych tajnych listów hakatystów — udali się do nich po wsparcie pieniężne listownie, ale zdaje się na próżno, bo hakatyści „ideałów” maryawickich nie mogą pojąć, tak samo jak szary tłum.

Z początku uważał niejeden z nas ruch maryawicki za nieszkodliwy, pobożny obłąd, ale gdy zobaczył później, że maryawiccy przywódcy łączą się z wrogami narodu polskiego, mogli się przekonać, że tam nie o religię, tylko o zdobycie pieniędzy chodzi.

Gdzie spojrzeć, wszędzie widzimy wyzysk i nieuczciwość, na którą tak biada p. Frykalski. Niestety nie tylko w Austrii brak uczciwości w sferach decydujących, ale i w innych krajach nie lepiej się dzieje. Klika w Austrii jest tylko uczniem kliki w Berlinie. A. J.

Nowy kurs polski w Rosyi.

„Deutsche Tageszeitung” w całej rozciągłości zamieszcza artykuł „Głosu Moskwy” o polityce polskiej. Przytoczywszy dosłownie ustęp „Głosu Moskwy” o stworzeniu polskiego Piemontu z Królestwa Polskiego, korespondent „Deutsche Tageszeitung” powiada: Innego zdania był polityk prawicowy, z którym rozmawiał korespondent „Deutsche Tagesztg.” o sprawie polskiej. Powiedział on mianowicie, że przyjazny Polakom kurs w Rosyi jest wodą na młyn pruskie. Przyjazna Polakom polityka Capriewego zadała ciężki cios stosunkom rosyjsko-niemieckim. Teraz przyjazna Polakom polityka rosyjska w Prusiech spowoduje jeszcze większe prześladowanie Polaków, a w Wiedniu osłabi wpływ polskie. Skoro w Wiedniu się spostrzeżę, że na Po-

laków spuścić się nie można, wpływy niemieckie pój-
dą w górę. Tak miał się odezwać prawicowy poli-
tyk rosyjski. Zdaje się, że rzekomy petersburski ko-
respondent „Deutsche Tagesztg.” siedząc sobie naj-
spokojniej w Berlinie przy biurku redakcyjnym sfa-
brykował rozmowę z politykiem rosyjskim, bo tok
myśli tego rosyjskiego polityka zanadto zdradza spo-
sób myślenia berlińskiego.

Bajka serbska o zamordowaniu Franciszka Ferdynanda.

Białogród. Białogrodzkie pismo „Zwono”
donosi o zamordowaniu Franciszka Ferdynanda, że
padł on ofiarą intryg dworskich austriackich. Prin-
cip jest synem naturalnym byłej arcyksiężnej Ste-
fanii. Gdy zamordowano arcyksięcia Rudolfa, Ste-
fania chciała koniecznie dowiedzieć się okoliczności
i sprawców jego śmierci. Prawdę powiedział jej do-
piero bar. Göswitz, ale jako cenę zażądał od niej mi-
łości. Stefania ofiarowała mu ostatecznie swój ho-
nor niewieści, a owocem tego związku jest Princip.
Dowiedziała się jednak, że sprawcą śmierci Rudol-
fa był współzawodnik jego, który pragnął tron za-
jąć. „Zwono” ogłasza list w języku niemieckim, rzeko-
mo pisany przez arcyksiężną Stefanię do Principa,
w którym ta go wzywa do pomszczenia Rudolfa przez
zamordowanie sprawcy jego śmierci. List jest pod-
pisany: „Nieszczęśliwa twa matka”. Oczywiście że
może tu chodzić tylko o wybrzyk fantazyi.

Przegląd polityczny.

Proces o obrazę wojska.

Kilonia. Przed izbą karną w Kilonii stał
literat Marchlewski, pisujący pod nazwiskiem Kar-
skiego w prasie socjalistycznej. Oskarżony z powo-
du zająć sawernskich zamieścić artykuł przeciwko
pułkownikowi Reuterowi, w którym powiedział mię-
dzy innymi, że żołnierze jak pijani kozacy w Peters-
burgu hasali po Strassburgu. Karski pochodzi
właściwie z Prus Zachodnich, ale ojciec jego, mieszkając
przez długi czas w Królestwie Polskiem, prze-
pisał go jako poddanego rosyjskiego. Karskiego swe-
go czasu aresztowano, ale puszczono go za kaucyą
10 000 mk. Prokurator zarzuca mu obrazę wojska
i wzywanie żołnierzy do nieposłuszeństwa. Razem
z Karskim na ławie oskarżonych zasiadał redaktor
odpowiedzialny kilonńskiego pisma socjalistycznego
König. Prokurator zażądał dla każdego z oskarżo-
nych po roku więzienia. Sąd skazał Karskiego na
3 miesiące więzienia, a Königa na miesiąc.

Niemieckie szpiegostwo we Francyi.

Paryż. Aresztowaną w Toulonie panią z pół-
światka pod zarzutem szpiegostwa podawano pierwotnie
jako Polkę. Teraz okazuje się, że jest to Niemka
niejaka Klara Poniersch z Pszczyny na Górnym
Śląsku. Stała ona w stosunkach z agenturą szpie-
gowską niemiecką i starała się przedewszystkiem o
plany Toulonu. W tym celu nawiązała przyjacielskie
stosunki z kilku oficerami sztabowymi. Znale-
ziono u niej listy pisane przez wybitne osobistości
niemieckie mieszkające w Paryżu.

Ks. Jezuita Assmann protestuje.

Wrocław. Ks. Jezuita Assmann zaręcza w
„Schlesische Volkszeitung” pod przysięgą, że wido-
kówki zawierających obrazę majestatu nie pisał do

komisarza granicznego Mädlera i prezesa rejencyjne-
go Schwerina.

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. Rząd turecki parlamen-
towi przedłożył projekt, żądający nadzwyczajnych
kredytów na zbrojenia w wysokości 5 mil. funtów
czyli 100 marek. Następnie parlament obradował
nad etatem wojskowym. Enver basza krótko go u-
zasadnił, tłumacząc przedewszystkiem, dla czego
musiał spensjonować tylu oficerów starszych. Byli
to ludzie starej szkoły i dla tego niezdatni. Parla-
ment cały etat uchwalił w wysokości 6 mil. funtów.

Rozpaczliwe położenie księcia Wieda.

Draczu. Na dworze księcia Wieda panuje roz-
pacz. Szwagier księcia udał się do Sinaja, gdzie ba-
wi rumuńska rodzina królewska, aby błagać o po-
moc. Książę czeka tylko powrotu Thurkana baszy z
granicy. Jeżeli okaże się, że podróż ta nie miała po-
żądanych skutków, Wied wycofanie odpowiednie
konsekwencje. Ismael Kemal zawezwał ludność Wal-
lony do obrony miasta, podobno ludność wołała:
Niech żyje wojna, niech żyje król nasz Wilhelm! ale
nikt nie wierzy w skuteczność obrony, bo siły księcia
są zbyt słabe, aby mogły stawić czoło Epirotom.

Mobilizacja włoska.

Rzym. Opinia włoska w najwyższym stopniu
jest oburzona na Grecyę, której zarzuca, że wbrew
uchwałom międzynarodowym i własnym zobowiąza-
niom popiera czynnie powstanie Epirotów, aby uzy-
skać dla siebie Walonę i inne części południowej Al-
banii. Włochy nigdy na to się nie zgodzą, aby Gre-
cja posunęła swe granice kosztem Albanii. „Gior-
nale d Italia” donosi, że we Florencyi, Turynie i in-
nych miejscowościach mobilizuje się wojska w wiel-
kiej ilości. W Bari czyni się przygotowania do prze-
wozu okrętami wielkich ilości wojsk. Cel tych za-
rządzeń nie może być wątpliwy wobec faktu, że woj-
ska gromadzi się nad morzem Adryatykiem.

Mobilizacja serbska.

Budapeszt. W serajewskich kołach serb-
skich otrzymano wiadomość, że Serbia zawezwała pod
broń zapasowych z lat ostatnich. W ten sposób zmo-
bilizowała około 70 000 chłopów. Na stopie pokojowej
armia serbska liczy 40—45 tysięcy chłopów. Obecnie
Serbia ma pod bronią 110 000 chłopów. Przez to serb-
ska armia znajduje się na stopie wojennej. Oprócz
tego donoszą o wielkiem przesuwaniu wojsk z Nowej
Serbii do Starej.

Białogród. Rządowa „Samauprawa” pisze,
że ubolewa nad wyuzdaniem prasy serbskiej, ale rząd
jest bezsilny, ponieważ ustawa serbska prasowa nie
daje mu możliwości do wkroczenia. Z drugiej strony
jednak rząd serbski twierdzi, że prasa austriacka
przesadza znacznie rzekome ataki prasy serbskiej na
Austryę. W Austrii dziś nieomal wszystkie pisma
serbskie są zakazane.

Zaprzeczenie serbskie.

Białogród. Rząd serbski zaprzecza urzędo-
wo pogłoskom o rzekomem zmobilizowaniu wojsk
serbskich. Serbia żadnych przygotowań wojennych
nie przedsięwzięła.

Ślub księcia Ludwika burbońskiego.

London. Obył się romantyczny ślub księcia
Ludwika burbońskiego, kuzyna króla Alfonsa hisz-
pańskiego, w kościele św. Karola w Londynie. Książę
pознаł 23-letnią dziewczynę Beatrycę Harryngton
i zakochawszy się w niej, ożenił się z nią ku wielkie-
mu zgorszeniu rodziny. Po ślubie kościelnym młoda
para udała się do poselstwa hiszpańskiego, aby kazać
sobie zatwierdzić ślub. Poseł jednak odmówił za-
twierdzenia.

dalej na południe, dla zwiedzenia ziem nowo odkry-
tych. Lecz całą zasługę odkrycia przyznać trzeba
Holendrowi Teodorowi Hertoge. Wylądował on
przy zachodnim wybrzeżu Australii pod 25 stopni
szerok. i nadał jej nazwisko swego okrętu „Endracht”.
Po nim dopiero coraz większą liczbę żeglarzy widzi-
my w tych stronach. W roku 1619 Zeachen zwiedził
na wybrzeżu północnem ziemię Arnheim i Diemen.
W roku 1619 Jan Edels chrzcił swem imieniem część
wybrzeża zachodniego. W r. 1622 Lenwin dociera aż
do przylądka, który nosi dotąd jego nazwisko. W r.
1627 Nuitz i Witt, jeden na zachodzie, drugi na połu-
dniu uzupełniają odkrycia swych poprzedników i to-
rują drogę dla komendanta Carpenter, który ze swy-
mi okrętami dostaje się na obszerną zatokę, noszącą
także jego nazwisko. Nareszcie w roku 1642 sławny
marynarz Tasman opływa wyspę Van-Diemen, o któ-
rej mniemał, że przylega do lądu i nadaje jej nazwi-
sko gubernatora generalnego Batawii — lecz
wdzięczna potomność przezwala ją Tasmanią. Wte-
dy ląd australijski już opłynięty, wiedziano, że ocean
Spokojny i morze Indyjskie oblewały go swemi woda-
mi, a w r. 1665 nazwano tę wielką wyspę Nową Ho-
landyą. Lecz była to pora, w której rola holender-
skich żeglarzy kończyła się i nazwa też długo się nie
utrzymała. Ilu już mamy Robercie?

— Dzieścieju.

— Dobrze! Zafatwiwszy się z Holendrami,
przejdźmy teraz do Anglików. W roku 1686 dowódca
korsarzy amerykańskich, głośny i sławny w swoim
czasie awanturnik mórz południowych, Williams Damp-
pier, po wielu wypadkach przeplatanych najwyższą
pomysłowością i ostatnią nędzą, przybił na okręcie
„Cygnet” do północno-zachodniego brzegu Nowej

Wysłanie floty włoskiej do Albanii.

Turyń. Eskadra floty włoskiej, stojąca pod ko-
mendą księcia Abruzzów, ma przyjechać do Spezii w
poniedziałek, ma tam być uzbrojona zupełnie wojen-
no i natychmiast odjechać do Albanii, rzekomo do
Draczu. 90 pułk piechoty stojący w Genui otrzymał
rozkaz przygotować się do wymarszu. Na ogół przy-
puszczają, że i ten pułk odjedzie do Albanii.

Mądry Huerta.

Paryż. Huerta na stałe zamieszka w Paryżu.
„Petit Parisien” donosi, że Huerta podczas swej pre-
zydentury zdołał sobie uciąć drobną sumę 30 mi-
lionów franków. Widać, że prezydentura w Meksy-
ku popłaca i że ludzie mają za co urządzać po-
wstania.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Rozpacz matki.

Lwów. Przed kilku laty z Nowego Sącza
wyemigrowała pewna rodzina włosciańska do Ame-
ryki i tam pracując szereg lat zaoszczędziła sobie
10 000 koron, które posłała do kraju krewnym, zle-
ciwszy im, że za te pieniądze mają im kupić gospo-
darstwo. Teraz emigranci wrócili do kraju i prze-
konali się, że krewni oszukali ich i pieniądze dla sie-
bie potrzebowali. Zrozpaczona kobieta nożem po-
derżnęła 3 dzieciom gardło, czwarte zdołało matce
uciec. Potem nieszczęśliwa złożywszy zwłoki na
kupkę obok swych dzieci sama popełniła samobój-
stwo. Mąż przyprowadzony do zwłok dostał pomie-
szania zmysłów.

Aresztowanie lekarza.

Ballenstedt. W Ballenstedt aresztowano
lekarza berlińskiego i pewną pielęgniarkę z Berlina
pod zarzutem występku przeciw paragrafowi 218 ko-
deksu karnego. Razem z nimi aresztowano księga-
rza Strassburgera.

Zepelin ostrzeliwany przez rosyjską straż graniczną.

Nidbork. We wtorek niemiecki Zepelin 4
przeleciał pod Piotrowicami granicę rosyjską i został
silnie przez straż graniczną rosyjską ostrzeliwany.
Żadna z kul go jednak nie trafiła. Zepelin potem za-
wrócił do Niemiec.

Strasza scena na jeziorze staremberskiem.

Monachium. Zona znanego malarza v. der
Heydt w towarzystwie dwóch córek wyjechała na
jezioro staremberskie łodzią i w środku jeziora wy-
piła nagle butelkę lizolu i rzuciła się potem w nurty
jeziora w oczach dzieci. Wystraszzone dzieci doje-
chały do lądu i opowiadały co się stało. Poszuki-
wania zwłoków dotychczas były daremne. Nieszczę-
śliwa działała w napadzie melancholii.

Nieszczęście w Heringsdorfie.

Heringsdorf. 4 panów i jedna pani wypły-
nęli na otwarte morze. Wiatr był dość silny. Z wy-
brzeża przyglądano się osobom pływającym, nikt
jednak nie przypuszczał, że znajdują się w niebez-
pieczeństwie. Nagle spostrzeżono, że pływaków opu-
szczają siły i że wyczerpały wszystkie siły, aby się nad
wodą utrzymać. Przedsięwzięto czempredję akcyę
ratunkową i zdołano ocalić panią i 2 panów, dwaj
drudzy panowie utonęli.

Handlarka żywym towarem.

Kassel. Zagraniczna handlarka żywym to-
warem nakłoniła 16-letnią córkę pewnej obywatel-
skiej rodziny tutejszej do ucieczki. Matka dziewczę-
ny zdołała jeszcze na dworcu przyłapać handlarkę,
odebrać jej córkę a zbrodniarkę oddać w ręce policyi.

Holandyi pod 16 stop. 50' szerok. Zapoznawszy się
z dnikiemi krajowcami, bardzo dokładnie później opi-
sał ich obyczaje, ubóstwo w jakim żyli i stopień roz-
woju umysłowego na jakim ich znalazł. — W roku
1699 zawinął on do tej samej przystani, w której i
Hertoge kiedyś wylądował, ale już nie w charakterze
awanturnika, lecz jako dowódca okrętu „Roebuck”,
należącego do marynarki królewskiej. Dotychczas
jednak odkrycie Nowej Holandyi, oprócz faktu geo-
grafii wzbogacającego, żadnego innego nie przedsta-
wiała ineresu. Ani pomyślano o kolonizowaniu jej;
a w ciągu trzech ćwierci wieku od 1699 do 1770 roku
ani jeden żeglarz nie zawinął do jej wybrzeży. Wte-
dy to wystąpił na scenę najslawniejszy ze wszystkich
marynarzy na świecie, kapitan Cook, a w ślad za nim
nowy ląd zapełnił się wychodźcami z Europy. Pod-
czas trzech swoich słynnych podróży James Cook
zawsze zawiązał do krajów Nowej Holandyi, a po raz
pierwszy w dniu 31-go marca 1770 roku. Na wyspie
Otahiti bardzo pomysłnie obserwował on przejście
Wenery przez słońce (przejście planety Wenus przez
tarczę słoneczną miało się spełnić w 1769 roku. Zja-
wisko to dość rzadkie, przedstawiało bardzo ważny
interes dla nauki astronomii, bo przy jego pomocy
można było dokładnie obliczyć odległość ziemi
od słońca), a potem małeńki swój okręci-
k „Endeavour” przerzucił na zachód oceanu Spokoj-
nego. Zwiedziwszy Nową Zelandyę, przybył do pew-
nej zatoki na zachodnim brzegu Australii i takie tam
znalazł bogactwo roślin, że nazwał ją botaniczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

86)

(Ciąg dalszy).

Lord i lady Glenarvan, Marya i Robert, major i
John Mangles, których bawiła i żywo zajmowała ta
sprzeczka, gotowi byli słuchać Paganela; szło zresztą
o Australię, do której niósł ich „Duncan”, a historia
taka nie mogła być nie zajmująca. Proszono więc
Paganela, aby zaczął składać dowody swej pamięci.

— Mnemozyno! — zawołał — ty bogini pamięci,
matko muz czystych, natchnij twego wiernego i gor-
liwego sługę! — Po tym występie tak rzecz swą roz-
począł:

— Przed dwustu pięćdziesięciu ośmiu laty Au-
stralia nie była jeszcze znaną. Domyślano się istnie-
nia jakiegoś wielkiego lądu; dwie karty geogra-
ficzne zachowane w bibliotece waszego muzeum bry-
tańskiego, a pochodzące z roku 1550, wspominają o
ziemi na południe od Azji leżącej, nazywając ją Wiel-
ką Jawą Portugalską. Lecz karty te nie są autentycz-
ne, przechodzą więc do wieku XVII. W roku 1806 że-
glarz hiszpański Quiros odkrył ziemię, którą nazwał
Australia Espiritu Santo. Niektórzy autorowie twier-
dzili, że to była gromada Nowych Hebrydów, a nie
Australia. Nie myślę tu rozstrzygać sporu. Policz
Robercie tego Quirosa i przejdźmy do innego.

— Jeden! — zawołał głośno Robert.

— W tymże samym roku Luiz Vaz de Torres,
porucznik z floty tegoż samego Quirosa posunął się

Strejk piekarzy w Moskwie.

Przed kilku dniami zastrejkowali w Moskwie czeladnicy piekarscy. Strejk przybrał takie rozmiary, że objawia się teraz niebezpieczny brak chleba. Chcą chleb sprowadzać teraz z innych miast.

Zamordowanie milionera.

Petersburg. Na przedmieściu Kijowa złodzieje wtargnęli do wili milionera Jankiela Katza. Wyrzucili go z rewolwerów położyli trupem Jankiela, jego żonę, 2 synów i 2 córki. Mieszkanie spustoszyli zupełnie i uciekli zabrawszy wiele kosztowności. Ocalił się tylko najmłodszy syn, który ukrył się pod dywanem.

Krwawe rozruchy robotnicze w Petersburgu.

Petersburg. By dać wyraz protestu przeciw prześladowaniu strejkujących w Baku, robotnicy kilku wielkich fabryk w Petersburgu, razem 55 tysięcy, zastrejkowali. Gdy strejkujący usiłowali urządzić pochód po mieście, przeciwstawiła im się policja. Na moście pętyłowskim robotnicy przeciw atakującej policji bronili się kijami i rzucaniem kamieni. Policja strzelała i ciężko poraniła dwóch robotników.

Cholera i dżuma.

New Orleans. W Nowym Orleanie stwierdzono, że szczury zarażone dżumą są w mieście. Zarządzono energiczne środki przeciw zarazie.

Petersburg. W 3 powiatach na Podolu wybuchła cholera. Stwierdzono już 19 wypadków zarazy. W gubernii astrachańskiej od 25 maja stwierdzono 46 wypadków dżumy, z których 42 miały przebieg śmiertelny.

Sprawy polskie.

Prześladowanie towarzystw ludowych na Kaszubach nie ustaje. W środę stawał ponownie prezes Towarzystwa Ludowego w Redzie, p. Antoni Kierznikiewicz, przed sądem w Wejherowie. Oskarżony odpowiadał za zebrania, które się odbyły w dniu 3-go maja i 1-go czerwca. Prokurator wniósł 30 marek kary, lecz sąd nie przychylił się do jego wniosku i skazał oskarżonego na 20 marek grzywny i zapłacenie kosztów.

Tego samego dnia stawał przed sądem także prezes Towarzystwa Ludowego w Rumii, p. Skrzypkowski. I jego skazano na 20 mk. kary.

Zgon dziennikarza polskiego. Z Lidzbarka nadchodzi wieść żałobna o zgonie śp. Konstantego Kościńskiego, długoletniego współredaktora „Dziennika Poznańskiego” i skarbnika Tow. Dziennikarzy Literatów polskich w Poznaniu. Zmarły był autorem wielu broszur o nader praktycznej wartości oraz artykułów wartości historycznej, ogłaszanych szczególnie w Rocznikach Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Cichy, uprzejmy i życzliwy zdobył uznanie szerokich kół, które żegnają go z szczerym żalem.

Rewizje policyjne bez końca. W czwartek w południe krótko po godz. 12, urządziła policja poznańska ścisłą rewizję w lokalach administracyjnych „Pracy” przy Piekarach. Zabrano wszystkie znalezione zeszyty Ruchu Kulturalnego nr. 7. O jaki artykuł właściwie w zeszytach tym prokuratorzy chodzili, wykaże dopiero śledztwo.

Niegodny spełniania urzędu notaryalnego. „Gaz. Ludowa” donosi, że notaryusz Kochmann z Gliwic wniósł do prezesa sądu nadziemiańskiego o pozwolenie adwokatowi Wolnemu zastępowania go w notaryacie podczas podróży letniej. Prezes nie potwierdził p. Wolnego jako zastępcę, ponieważ jego **działalność polityczna** uczyniła go niezdolnym do wypełniania tego urzędu, chociażby tylko w zastępstwie i przejściowo.

P. mec. Wolny niewątpliwie tę niegodność uważać będzie za zaszczytne odznaczenie jako obywatel-Polak.

Wiadomości kościelne.

Niemieccy misjonarze dla Japonii. W niedzielę 12-go lipca wyruszyło w podróż do Japonii czterech braci z klasztoru franciszkańskiego Frauenberg pod Fuldą, aby życie swoje poświęcić dziełu nawracania pogan. W Rzymie uproszą oni Ojca św. o błogosławieństwo. Misjonarze w pierwszych czasach pobytu w Japonii pozostaną w Sapporo, stolicy wielkiej wyspy Hekkaido, celem wyuczenia się języka krajowego i bliższego przygotowania się do dzieła misyjnego.

Wiadomości dla gości kąpielowych!

Porządek nabożeństw katolickich w Sopocie: W niedzielę i święta: Msza święta o godz. 6 i pół, 7 i trzy kwadranse, suma o godz. 9 i pół, nieszpory o godzinie 3-ciej.

W dni powszednie: Msza święta o godz. 6 i kwadranse, 6 i pół i 8-ej.

Co pierwszą niedzielę każdego miesiąca kazanie polskie o godz. 8 i pół.

Podczas sezonu codziennie Msze święte pomiędzy 7-mą a 8-mą w kaplicy przy Nordstr. 15.

Muzeum kaszubsko-pomorskie, połączone z czytelnia, przy ulicy Morskiej (See-Strasse) 28 I, otwarte codziennie od godz. 9—1 przed południem i od godz. 3—5 popołudniu. Bilet sezonowy 1 mk., młodzież kształcąca się płaci połowę.

Wieczorki taneczne odbywają się w każdą sobotę na sali hotelu „Viktoria”, przy Schul-Strasse, róg Eisenhardstrasse. Początek o godz. 9-tej wiecz. Trzeci wieczorek odbędzie się w sobotę, dnia 25-go lipca. Wstęp tylko dla zaproszonych gości.

Wycieczka do Jastarni odbędzie się w przyszły czwartek dnia 23-go bm. Wyjazd z Sopotu punktualnie o godzinie 9 rano. Bilety po 3 marki do nabycia w Macierzy Kaszubskiej. Wstęp na parostatek tylko za okazaniem biletu. Liczba mogących wziąć udział ca 120 osób. Powrót około godziny 8-mej wieczorem.

Wyroby ludowe kaszubskie (hafty, ceramika) nabyć można w lokalu „Muzeum kaszubsko-pomorskiego” przy ul. Morskiej (See-Strasse) 28 I i w „Macierzy Kaszubskiej” przy ul. Południowej 10 (Süd-Strasse 10).

Dla poznania ziemi kaszubskiej poleca się następujące wydawnictwa:

Bernard Chrzanowski: „Na kaszubskim brzegu”. Przewodnik z mapką. Poznań, nakładem autora, 1911 r.

Dr. Aleksander Majkowski: „Zdroje Raduni”, przewodnik po Szwajcaryi kaszubskiej z mapką i 22 ilustracjami.

F. Bąkowski: „Mapa Pomorza kaszubskiego” (z tekstem objaśniającym). Nakładem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

„Informator dla gości polskich na Pomorzu kaszubskim na rok 1914”, Warszawa, 1914 r.

Wydawnictwa powyższe nabyć można w „Macierzy Kaszubskiej” przy ul. Południowej 10 (Süd-Strasse 10), „Mapę Pomorza Kaszubskiego” także w redakcji „Gazety Gdańskiej” — Gdańsk, Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

O wszelkich nieregularnościach przy otrzymywaniu „Gazety Gdańskiej” prosimy niezwłocznie powiadamiać Administrację Gazety Gdańskiej. Adres: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 20-go lipca 1914.

Przeglądać spisy wyborcze! W czasie od 15—30 lipca wyłożone są w naszych miastach spisy obywateli uprawnionych do głosowania przy wyborach do rady miejskiej. W czasie tym powinien każdy wyborca udać się do biura magistrackiego w godzinach służbowych, aby przekonać się, czy został prawidłowo zapisany. Kogo z uprawnionych wyborców na liście nie zapisano, ten powinien się zaraz o to upomnieć ustnie do protokołu, lub piśmiennie. Późniejsze zażalenia nie odniosą żadnego skutku.

Hel. Przy rozbiórce starego domu rybackiego znaleziono woreczek z prochem. Przy oglądaniu tego woreczka padła iskra od cygara na proch i nastąpił wybuch. Przy tem na rybaka Kunzu i jego szwagra zapaliło się ubranie. Obydwaj rzucili się zaraz w morze i tak ocalili przed spalaniem. Rany jednak odnieśli znaczne przy wybuchu.

Wejherowo. Dnia 27-go bm. odbędzie się tutaj sejmik powiatowy, na którym w pierwszej linii toczyć się będzie debata nad projektem budowy kolejki powiatowej z Wejherowa do Strzeczca.

Kościerzyna. Na opróżnione stanowisko burmistrza wybrano przewodniczącego gminy z Oliwy p. Luchterhanda.

Malbork. 11-letnia córka kowala Krohna chciała w nieobecności matki zagrzać mleko na okowicie dla 2-letniej swej siostrzyczki. Nalewając okowitę, butelka nagle eksplodowała i dziewczę mocno się poparzyło. Mimo natychmiastowego ratunku blizny są takich rozmiarów, że zachodzi pytanie, czy dziewczynka boleści te przetrwa.

Elbląg. Podróż mimo woli odbył pewien pan i trzy panie z Królewca do Elbląga. Odprowadzili oni krewnego na dworzec i pomagali mu się ulokować w wagonie. Nagle, nim zdążyli wyjść, ruszył pociąg kuryerski i nie zatrzymał się aż w Elblągu. Tam musieli zapłacić za podróż z Królewca do Elbląga i z powrotem.

Czersk. Jak korzystnym jest tutaj handel jagód, dowodzi, że znaczna liczba robotnic zatrudnionych dotychczas poza domem wraca obecnie w strony rodzinne, aby zbierać jagody. Z Czerska wysyła się codziennie centnarami jagody, które w osobno plecionych koszyczkach po 10 funtów odchodzą do Ham-

burga. Wszystek ten towar przeznaczony jest dla Anglii. Inne lata uprawiano także wysyłkę grzybów. Latoś wskutek panującej suszy grzyby jeszcze nie rosły.

Jabłonowo. Pewien robotnik jadący z Grudziądza do Olsztyna, zapomniał przesiąść się na dworcu w Jabłonowie. Wyskoczył więc z wagonu w pełnym biegu pociągu i poranił się tak ciężko, że musiano umieścić go w lazarecie.

Małe Tarpno. Mimo przestróg kolegów zbliżył się szachtmistrz Oehlke zbyt blisko do wału. Wtem ziemia się zsunęła i pogrzebała nieszczęśliwego w głębokości 2 metrów. Za pomocą oddziału pionierów wydobyto nieszczęśliwego wprawdzie z ziemi, ale wszelkie starania przywołania go do życia okazały się bezskutecznymi. Zmarły pozostawia żonę wraz z sześciorga dziećmi.

Więcbork. Piorun uderzył w tutejszy kościół katolicki. Przywołanej straży ogniowej udało się jednak pożar przytłumić, chroniąc w ten sposób kościół od zagłady.

Człuchów. Pierwszą ofiarę Mszy św. spełnił w ostatni czwartek ks. Bernard Spors. Młody lewita odbywał studia swe w Belgii, gdzie też ubiegłej niedzieli zyskał święcenia kapłańskie.

Bieszkowice. Przy kąpieniu utonął 16-letni syn gospodarza Nowickiego. Zwłoki tego samego dnia znaleziono.

Wiadomości literackie.

Nr. 6 (na czerwiec) „Przewodnika Zdrowia” (Czarnowski Berlin Artilleriestr. 8) wyszedł i zawiera: Ogólny pogląd na elektryczność i magnetyzm. — Zastosowanie elektryczności w lecznictwie. — Siła żywotna a odżywianie krwi. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

„Zdrowe Życie” w najnowszym nr. 7, poświęconym uczczeniu I Zjazdu Hygienistów polskich we Lwowie, zamieszcza na czele p. t. „Prorocтво” ciekawy artykuł p. M. Geniusza z Port-Saïd w Egipcie z zakresu jasnowidztwa, trapiący w przepowiednię najbliższych przewrotów politycznych w Europie tudzież losów narodu polskiego.

W dalszym ciągu objaśnia dr. St. Breyer (Kraków) „Co to jest przyrodolecznictwo”, dr. Tadeusz Mischke (Zakopane) daje konkluzję świetnej swej pracy p. t. „Kultura woli”, pani Jadwiga Klemensiewiczowa (Kraków) opisuje „Szkołę wegetaryjańską w Anglii”, dr. J. Bandrowski (Lwów) p. t. „Pouczające wyniki przyrodolecznictwa” omawia dr. Wł. Szumskiego „Sprawozdanie z Lecznicy dr. Tarnowskiego w Kosowie za rok 1913”.

Powitanie I Zjazdu Hygienistów polskich i zapowiedź zebrań przyjęciół życia w przyrodzie w czasie Zjazdu w redakcji „Zdrowego Życia” rozpoczynają szereg interesujących wiadomości bieżących numeru, którego treść dopełnia wielce poczynny dział p. t. „Jarska szkoła gotowania” p. Maryi Bronikowskiej (Lwów), wreszcie porady i odpowiedzi na pytania z zakresu higieny osobistej.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 18 lipca rb. pod Toruniem + 1,48, pod Fordonem + 1,37, pod Chełmnem + 1,13, pod Grudziądem + 1,34, pod Kurzebrak + 1,58, pod Schievenhorst + 2,34.

Gdańsk, dnia 17 lipca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: bez popytu.
Zyto: bez popytu.
Jęczmień: bez popytu
Owies: bez popytu
Otręby pszenne: mk. 5,25 za 50 kg
Otręby żytnie: mk. 5,60 za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 18 lipca 1914.

Pszenica na lipiec	205,50 mk.
Zyto na lipiec	169,50 „
Owies na lipiec	168,50 „
40% pruska konsol. pożyczka państwa	99,80 „
3 1/2% zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	85,70 „
3% zachodnio-pruskie listy zastawne	76,70 „
Rosyjskie banknoty	218,65 „

Berlin, dnia 18 lipca 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wółw 1277 szt.: I kl. miesistych, wypastych, liczących najwyżej 4-7 lat, 0—00 mk., II kl. młodych miesistych, niewypastych i starszych wypastych 42—44 mk., III kl. umiarkowanie wypaste młode, dobrze wypaste starsze 38—40 mk., IV. kl. słabe wypaste każdego wieku 00—00 mk.

Stadników 11144 szt.: I kl. miesistych, wyrosłych 44—48 mk., II kl. miesistych, młodszych 40—43 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 32—38 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jaloszki i krowy 782 szt.: I kl. mięsiste, wypaste jaloszki 44—46 mk., II kl. mięsiste, wypaste krowy do 7 lat 40—43 mk., III kl. starsze wypaste krowy i polednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 38—39 mk., IV kl. umiarkowanie pastone krowy i jaloszki 32—34 mk., V kl. słabo pastone krowy i jaloszki do 24 mk.

Owce 336 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 40—42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 35—38 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowa) 0—31 mk., IV kl. owce z nizin 00—00 mk.

Cielaki 1234 szt.: I kl. tuczne 75—95 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 55—58 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 48—53 mk., IV kl. 42—47 mk., polednio ssaki 38—40 mk.

Świnie 10732 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 40—44 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazę przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 42—44 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 00—43 mk., IV kl. mięsiste 42—43 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 40—42 mk., VI kl. maciory 38—39 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Rudolf Brzezinski

Holzmarkt 24

Jeśli Pan woli zamawiać ubrania podług miary
proszę o próbę w moim

oddziały na miarę.

Mam najnowsze materye na składzie, dostarozam znakomitej pracy
po umiarkowanych cenach.

:: :: ::

Druk dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze :: Listy z firmą :: Rachunki
Pocztówki :: Koperty

Wykonanie staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

poniższej Spółki odbędzie się w lokalu Spółki
w Kościerzynie w **środek, dnia 5 sierpnia 1914**
o godzinie 12-tej w południe.

Porządek obrad:

- 1) Zmiana firmy, celu i innych paragrafów ustaw.
- 2) Zmiana wysokości udziału i odpowiedzialności członków.
- 3) Wybór najmniej 1 członka Rady Nadzorczej.
- 4) Uchwała, do jakiej wysokości brać depozyta, zaciągać dług z Banków i pożyczać członkom.
- 5) Wnioski bez uchwał.

Kościerzyna, dnia 16-go lipca 1914.

„Spółka Parcelacyjna”,

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza

X. Sadowski, prezes.

Bank Ludowy w Żukowie
udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

4 i 4½ procent

sótsownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pozorski.

Ptach.

Biczowski.

Parcelacya.

W piątek, dnia 24 lipca rb.
o godzinie 10-tej przed południem

parcelować będziemy u p. Franciszka Miotk w Po-
błociu (Poblotz b. Smasin) gospodarstwo jego skła-
dające się z około 115 mórg bardzo dobrej ziemi
włącznie 8 mórg znakomitych łąk z torfem.

Budynki bardzo dobre, tak samo inwentarz żywy
i martwy nadkompletny. Żniwo zapowiada się bar-
dzo dobrze. Kościół parafialny Strzecz 3 klm. od-
dalony.

Kupiec Konsumverein

E. G. m. b. H.

Wejherowo — Neustadt Wpr.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta placąc

4 i 4½ procent sótsownie do wypowiedzenia

i udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami.

Dniami kasowymi są środy i soboty. Lokal
bankowy znajduje się przy ulicy Gdańskiej
w domu p. Bączkowskiego.

ZARZĄD

Gustownie

na

modnym papierze

wykonane

zaproszenia

— i —

uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko

po

cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskiej.

Prosiaki

bardzo dobrze
sprzedaje tanio

Wojke

Łężyce — Lensitz.

Gospodyni

w średnim wieku, dzielna
w zawodzie, poszukuje sta-
łej posady od zaraz.

Łask. zgłoszenie pod M. 30.
do eksp. „Gazety”.

**Pomiary, niwelacye, plany do
osuszania pól i błotnistych łąk etc.**

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyta, placąc od takowych za wy-
powiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornass,

M. Janicki.

L. Lniaki.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
dzierżawy,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:

urzędników,
rządców,
ekonomów,
pomocników,
czeladników,
kucharzy,
kucharek,
pokojówek,
służby.

Kto chce:

wynająć mieszka-
nie, kupić lub
sprzedać gościniec,
handel, gospodar-
stwo itd, pożyczyć
pieniędzy lub po-
dać cośkolwiek do
wiadomości ogółu,

najprędzej i najtaniej
uzyska to przez
ogłoszenia

w „Gazecie Gdańskiej”

najskuteczniejszym
piśmie w Gdańsku
i na Pomorzu.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neldlingera.

Ktoby sobie maszyny
do szycia lub koła żyzył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfinerstr. 2.

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprężających bardzo

niskie ceny

Wysyłam na próbę 9 funt.

paczki poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz

fabr. tabaki do zażywania. Zał. 1859

Zastępów poszukuję.

Co dopiero wyszło w 5. wydaniu

Usuwanie

owocu żywota

Działanie najużywanych środ-
ków na ciało kobiety, oraz nie-
bezpieczeństwa odpędzania. Na-
pisał po niemiecku Dr. med. Zikel.

Ważna książka pouczająca dla
każdej niewiasty. Za nadaniem
270 mk. lub za zaliczką 2,95

wysyła

Otto Gebauer, Breslau 384 F.

Paradiesstr. 7.

Karol Nagel

Telefon 249.

Sopoty

Pomorska 12,

Fabryka mebli

Stolarnia pędzona siłą parową

Stala wystawa gotowych mebli

Trumny. :: Zakład pogrzebowy.

Parcelacya.

W czwartek, dnia 23 lipca rb.
o godz. 10 przed południem

sprzedawać będziemy w całości lub parcelować w
Kniewie nabyte przez nas gospodarstwo p. Schnase
w Kniewie — Kniewenbruch — we wielkości 170
mórg najlepszej pszennej roli, włącznie około 60 mórg
najlepszych łąk i torfu. Posesye podzielić można na
3 gospodarstwa z osobnymi budynkami. Stacja ko-
lejowa i szosa w miejscu. Do kościoła parafialnego
w Górze bardzo blisko. Warunki kupna bardzo ko-
rzystne. Wymiana na mniejsze lub większe gospodar-
stwa nie wykluczona.

Kontrakt kupna zawrzeć można na miejscu i za-
leca się przynieść trochę kapitału na wpłatę.

Kupiec Konsumverein

E. G. m. b. H.

Wejherowo — Neustadt Wpr.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką

w Starogardzie — Pr. Stargard

załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Placi od depozytów: —

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4½% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii

kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i placimy

3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

:: Zakład jubilerski ::

Fr. Błęński w Gdańsku

przy ul. Jopengasse 48, obok Banku Ludowego

— poleca —

obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, łań-

cuszki, zegarki kieszonkowe, złote i srebrne,

— męskie i damskie —

w wielkim wyborze po niskich cenach.

Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesela

chrzciny, przyjęcia itd. itd.

Reparacje wykonuję dobrze i tanio.

Stare złoto i srebro przyjmuję wzamian i placę za nie

najwyższe ceny.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellwebergasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszcze dla Wieleb.

Duchowieństwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Książki kaszubskie!

**O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol**

na papierze kredowym 2,50 mk.

na papierze zwykłym 2,— "

Jak w Kościełnie kościelnego obrele 75 "

Jasiek z Kniej 25 "

Kaszuba pod Widnem 25 "

Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90 "

Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-

kaszubskiej 1,— "

Wysyłka za poprzedniemi nadesłaniami gotówek

lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej

marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.